Nr 261 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Czwartek 12 Listopada 1925.

Rok XLIV.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia ... 3·40 zł. Z odnoszeniem ... 3·80. Z przesyłką pocz. ... 4·— Za granicą ... Cena numeru 15 gr.

Adres Redakcji: ul. Jagiellońska, Telefon 41. Międzymiastowy. Adres Administracji: ul. Jagiellońska 1. Telefon 241.

Kryzys niemiecki

Kraków, 10 listopada.

Kryzys polityczny, wywołany przez oświadczenie się nacjonalistów niemieckich przeciw parafowanym w Locarno układom tudzież przez wycofanie z gabinetu ich trzech ministrów, nie będzie prędko i łatwo zakończony. Idzie tu bowiem o rzecz najtrudniejszą — o racje stanu partyjne, które w nowoczesnych demokracjach odgrywają — jak wiadomo — większą rolę, niż racje stanu państwowe.

Godząc się na układy w Locarno, nacjonaliści niemieccy musieliby opuścić wszystkie najważniejsze swoje dotychczasowe stanowiska, ideologiczne i programowe, utraciliby bardzo znaczną część kapitału politycznego, który u[illegible] w [illegible] nieprzejednania i odwetu. To też po krótkiem wahaniu zamknęli oni za sobą drzwi, uchwalając na ostatniem walnem zebraniu partyjnem swego związku stanowczą rezolucję, w której stwierdzają, że zarówno sama inicjatywa zawarcia paktów bezpieczeństwa z lutego br. doszła do skutku bez ich wiedzy, jak również same układy zostały podpisane wbrew umowie, jaką nacjonaliści zawarli z rządem dra Luthera. Rezolucję swoją kończą nacjonaliści słowami: »Pozostając w rządzie dra Luthera, bylibyśmy celów swoich nie osiągnęli lecz tylko stwarzali pozory ich osiągnięcia. — Dlatego woleliśmy raczej zrezygnować z wpływów partji rządzącej, niż wyrzec się wolności działania wedle naszych ideałów i zapatrywań«.

Uroczyste te słowa nacjonalistycznej rezolucji wymagają właściwej interpretacji. Nie oznaczają one bynajmniej, że nacjonaliści gotowi są użyć wszystkich środków, aby do podpisania paktów lokarneńskich nie dopuścić, lecz tylko to, że nie chcą oni brać za nie odpowiedzialności, że dopuszczając biernie do ich podpisania przez inne stronnictwa, pragną stworzyć sobie nowy kapitał polityczny i nowe argumenty w walce o władzę w przyszłości.

Taki właśnie niewątpliwy sens polityki nacjonalistów utrudnia rozwiązanie zagadnienia przesilenia. Inne bowiem stronnictwa, w szczególności demokraci i socjaliści, nie mają żadnego interesu w pomnażaniu kapitału politycznego nacjonalistów i wyciąganiu za nich kasztanów z ognia. Od razu też zajęli stanowisko, że oddadzą swe głosy za paktami lokarneńskimi tylko wtedy, gdy za niemi oświadczą się także i będą głosowali nacjonaliści.

Takie stanowisko lewicy utrudnia a raczej wręcz uniemożliwia drowi Lutherowi kontynuowania jego taktyki, którą oparł na tem, aby politykę zagraniczną prowadzić przy pomocy lewicy, wewnętrzną zaś przy poparciu prawicy.

Socjaliści żądają, aby wobec rozbicia się koalicji prawicowej rozwiązać parlament i przeprowadzić wybory pod hasłem przyjęcia lub odrzucenia paktów lokarneńskich. Rachunek socjalistów jest prosty. Ponieważ pakty są w gruncie rzeczy popularne i za niemi oświadczyłaby się niewątpliwie znaczna większość wyborców, przeto przeciwnicy tych paktów — nacjonaliści z jednej a komuniści z drugiej strony, — wyszliby na tem najgorzej. O to zaś socjalistom przedewszystkiem idzie.

Ale z tego samego powodu inne stronnictwa bynajmniej nie palą się do myśli o nowych wyborach. Nie chcą ich ani niemiecko-ludowi t. j. partja samego Stresemanna ani centrum katolickie, obawiając się, że dadzą one znowu przewagę żywiołom lewicowym szczególniej wobec zaostrzania się położenia gospodarczego i antagonizmów społecznych (wyniki wyborów municypalnych w Berlinie). Stronnictwa te wolałyby raczej powrót do starej t. zw. »wielkiej« koalicji t. j. współdziałania wszystkich stronnictw z wyjątkiem nacjonalistów i komunistów. Koalicja ta przywracałaby wprawdzie socjalistom ich wpływy w rządzie, ale nie zmieniałaby stosunku sił w parlamencie. Po podpisaniu więc paktów lokarneńskich i upłynięciu jakiegoś czasu, możnaby ją znowu rozbić i powrócić do koalicji prawicowej. W tym samym duchu za kulisami pracują także sami nacjonaliści, którzy mimo swego »bohaterskiego« stanowiska w sprawie paktów, nowych wyborów bynajmniej nie pragną.

Wszystkie te jednak kombinacje rozbijają się o opór socjalistów, którzy trwają przy swojej alternatywie: albo nacjonaliści cofną swój protest przeciw paktom i wezmą za nie odpowiedzialność polityczną, — albo nowe wybory. —

Próbowano znaleźć wyjście z sytuacji drogą zastosowania referendum, które konstytucja weimarska przewiduje. Ale ta sama konstytucja określa tak jasno wypadki, w których referendum może być stosowane, że użycie tej sztuki w obecnem położeniu nie okazało się możliwem. Referendum jest dopuszczalne tylko wówczas, jeżeli dana ustawa już przeszła przez parlament lub jeżeli sam projekt ustawy wyszedł z inicjatywy ludowej. W pierwszym wypadku referendum może być przeprowadzone tylko na żądanie jednej trzeciej wszystkich członków parlamentu, lub na żądanie prezydenta państwa, lub wreszcie w wypadku, gdyby uchwaloną przez parlament (Reichstag) ustawę odrzuciła rada państwa (Reichsrath). Ponieważ do sprawy paktów lokarneńskich żadnego z tych postanowień naciągnąć nie można, przeto pomysł z referendum odpadł.

Kanclerz Luther lawiruje dalej. Ponieważ on także nie chce dopuścić do nowych wyborów, przeto taktyka jego zdaje się zmierzać do tego, aby w taki czy inny sposób dorwać do pierwszego grudnia, w którym to dniu pakty w Londynie mają być ostatecznie podpisane, podpisać je, a potem dopiero zwołać parlament, aby sobie partje głowy urywały. Zresztą tymczasem Luther oczekuje na spełnienie przez Francję pięciu danych mu nieoficjalnych obietnic, to znaczy »ubocznych« co do opróżnienia strefy kolońskiej, zmiany systemu w obszarze okupowanym itd. Utrzymywanie więc obecnej niepewnej sytuacji ma zapewne na celu wywieranie także pewnego nacisku na rząd francuski.

(s).

Gwałtowne demonstracje w Jugosławji przeciw Włochom

W Zagrzebiu zdarto z konsulatu włoskiego sztandar
Demonstracje przeciwko ministrowi spraw zagranicznych Nimczicowi

Zagrzeb, 10 listopada. (PAT). W niedzielę wielotysięczny tłum usiłował **dotrzeć do konsulatu włoskiego**, aby zademonstrować przeciw postępowaniu faszystowskiego dziennika jugosłowiańskiego w Trjeście „Edinost". Silny oddział **policji wyparł demonstrantów**, którzy od rana do późnego wieczora powtarzali swoje demonstracje.

Raz udało się im jednak dotrzeć do konsulatu i **zedrzeć tam chorągiew włoską**, którą **porwali w strzępy i wrzucili do błota**.

Belgrad, 10 listopada. (PAT). W niedzielę odbyły się w Split **demonstracje antiwłoskie**. Wielotysięczne tłumy ludności przeciągały ulicami i **demolowały sklepy włoskie**. Silny oddział wojska **rozprószył demonstrantów**. Demonstranci, przeważnie studenci, **spalili na placu Jelaczyca chorągiew włoską**. Drugą chorągiew została zniszczona **przed konsulatem włoskim**.

Tłum demonstrował także przeciwko ministrowi spraw zagranicznych, Ninczicowi, który gratulował Mussoliniemu z powodu jego ocalenia od zamachu i wydał polecenie polecenie policji w Zagrzebiu, by stłumiła przemocą demonstracje przeciwko Włochom.

Represje rządu włoskiego przeciwko socjalistom i prasie socjalistycznej i komunistycznej

Rzym, 10 listopada (PAT). Dekret prefekta Medjolanu zarządza **rozwiązanie Izb robotniczych w Medjolanie i Monza**. W uzasadnieniu dekretu jest powiedziane, że obie te Izby robotnicze służyły wyłącznie celom politycznym i przyłączyły się do politycznej działalności **rozwiązanej unitarystycznej partji socjalistycznej**.

Rzym, 10 listopada (PAT). Wczoraj popołudniu obsadziła policja w Medjolanie **redakcje »Avanti« i komunistycznej »Unita«**. Po przeprowadzonej rewizji oba lokale **zostały opieczętowane**. Redaktorzy naczelni obu pism otrzymali dekret, **zawieszający wydawnictwa**.

Dziennikarz czeski zamieszany w zamach na Mussoliniego

Praga, 10 listopada (PAT). »Neue Zürche Zeitung« z dnia 6 bm. ogłasza, że czeskosłowacki dziennikarz w Paryżu **dr Gustaw Winter, był zamieszany w zamachu na Mussoliniego**. Dr Winter miał dostarczyć Zaniboniemu samochodu dla ułatwienia mu ucieczki po zamachu.

Dr Winter oświadcza w »Pravie Lidu«, że **wprawdzie zna Zaniboniego, ale nie widział go przeszło 1½ roku** i nie utrzymywał z nim od tego czasu **żadnych stosunków**.

Rokowania w sprawie długów austrjackich i węgierskich

Z Anglikami w imieniu państw sukcesyjnych rokuje delegacja polska

Praga, 10 listopada (PAT). Prace konferencji w Pradze w sprawie **długów przedwojennych austrjackich i węgierskich**, przejętych na mocy traktatów pokojowych **przez państwa sukcesyjne**, są kontynuowane przy udziale **przedstawicieli wierzycieli zagranicznych**, zgrupowanych wt. zw. Caisse commune w Paryżu. Obecność na konferencji wierzycieli wywołana jest tem, że **zastosowanie układu**, zawartego przed dwoma laty w Insbrucku, **napotyka na pewne trudności**, które tylko za wzajemnem porozumieniem obu stron mogą być usunięte. Chodzi także o ostateczne przystąpienie do układu insbruckiego **grupy wierzycieli angielskich**, którzy w tej mierze przedstawią swe warunki.

W sprawie tej upoważniła konferencja do prowadzenia **bezpośrednich rokowań z Anglikami przewodniczącego delegacji polskiej, p. Jana Mrozowskiego** oraz delegata jugosłowiańskiego. Delegacja polska, w skład której wchodzą pozatem pp. **Witold Szczelik i Stanisław Kirkor**, bierze wybitny udział we wszystkich pracach konferencji.

Niezależnie od obrad konferencji **delegacja polska** nawiązała kontakt z delegacjami rumuńską i czeskosłowacką w sprawie uregulowania **wspólnych długów, obciążających linje kolejowe, przejęte od Austrji i Węgrzech.**

Projekty finansowe Painlevego w komisji Izby

Prayż, 10 listopada (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji finansowej socjaliści **zaatakowali bardzo ostro pogląd Painlevego**, w myśl którego **czasowa inflacja nie da się uniknąć**. Deputowany Auriol podkreślał, że **skuteczna danina uczyni inflację zbędną**. Painleve oświadczył, że rząd nie ma nic przeciw wnioskom dodatkowym, musi jednak się zastrzec **przed wypaczaniem swoich linij wytycznych.**

Podobno Painleve przy końcu dyskusji w Izbie postawi **kwestję zaufania.**

Paryż, 10 listopada (PAT). Komisja finansowa Izby deputowanych **odrzuciła projekt podatku osobistego** w sumie 20 fr. od osoby. Następnie również odrzucony został 15 głosami przeciwko 15, przy kilku wstrzymujących się od głosowania, wniosek socjalistyczny, żądający **daniny majątkowej** pod formą udziału skarbu we wszystkich źródłach bogactwa.

W dalszym ciągu obrad komisja finansowa Izby deputowanych 12 głosami przy wstrzymaniu się innych deputowanych od głosowania, uchwaliła w zasadzie **projekt daniny nadzwyczajnej**, dotyczącej wszelkiego rodzaju majątków ruchomych, jak i nieruchomych.

Paryż, 10 listopada (PAT). Frakcja socjal-radykalna Izby deputowanych postanowiła przyjąć projekt finansowy Painlevego **za podstawę dyskusji.**

Odpowiedź Niemiec na notę konferencji ambasadorów

Berlin, 10 listopada (PAT). »Vossische Zeitung« dowiaduje się, że **odpowiedź niemiecka na ostatnią notę konferencji ambasadorów** w sprawie rozbrojenia jest **już gotowa i zostanie dziś wysłana**. Odpowiedź ta traktuje specjalnie sprawę **pełnomocnictwa generała von Seeckta** i uzbrojenia fortyfikacji artylerją ciężką.

Lista żądań niemieckich, które wkrótce zostaną spełnione

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Paryż, 10 listopada. Kontrola wojskowa w Niemczech **będzie oddana Lidze Narodów w ciągu grudnia**. W tym miesiącu zbierze się Liga **celem przyjęcia Niemiec w skład Ligi**. W połowie stycznia powinno być ukończone opróżnienie strefy kolońskiej.

Na wniosek jednego z rządów sprzymierzonych będzie ustanowiona przez Ligę **specjalna komisja śledcza, której kierownikiem będzie generał francuski**. Komisja ta zawiadamiać będzie Niemcy na 15 dni wcześniej o swej wizycie, jednakże nie wyjawi, do którego odcinka przybędzie. Postulat niemiecki **o obniżenie wojsk okupacyjnych do 400.000 nie napotka oporu ze strony aljantów**. Po opróżnieniu strefy kolońskiej liczba wojsk aljantów prawdopodobnie zmniejszy się jeszcze bardziej.

Monarchiści dążą do zamachu stanu w Bawarji

Berlin, 10 listopada (PAT). »Frankfurter Zeitung« podaje sensacyjną wiadomość **o niebezpieczeństwie nowego zamachu stanu w Bawarji**. Według doniesień osobistości **dobrze poinformowanych z obozu monarchistycznego**, dwaj doradcy byłego następcy tronu Ruprechta, mianowicie **szef gabinetu hr. Solden i komendant Reichswehry bawarskiej gen. Moehl**, złożyli wizyty władzom, zapytując, jak się **zachowa rząd bawarski**, jeżeli kronprinz Ruprecht w najbliższym czasie będzie się czuł powołanym **do objęcia władzy rządowej**. Rząd bawarski oświadczył, że jest wprawdzie **usposobiony monarchistycznie, jest jednak obowiązany bronić konstytucji i z tego powodu wystąpi przeciwko wszelkim zamachom zbrojnie.**

Min. skarbu o kredytach w Banku Polskim

Warszawa, 10 listopada (PAT). W uzupełnieniu wyjaśnienia Banku Polskiego w sprawie udzielonego skarbowi państwa kredytu pod zastaw listów zastawnych, **ministerstwo skarbu komunikuje, że skarb państwa otrzymał od Banku Polskiego pożyczkę 10 miljonów zł.** pod zastaw części portfelu państwowego funduszu gospodarczego **na potrzeby tego funduszu oraz 3 milj. zł.** pod zastaw części listów zastawnych, przyjętych na spłatę podatku majątkowego, dla zasilenia sił skarbu.

Za świadomie fałszywie rozszerzane wiadomości **o rzekomych nielegalnych kredytach rządowych Banku Polskiego**, wydawnictwo »Polonja« w Katowicach zostało pociągnięte **do odpowiedzialności sądowej.**

Wzrost liczby bezrobotnych

Warszawa, 10 listopada (PAT). Według danych państwowego Urzędu pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od **24 do 31 października** wykazuje ogólną przybliżoną liczbę **213.480 bezrobotnych**. W stosunku do poprzedniego tygodnia **liczba ta wzrosła o 6.070.**

MAGISTRAT WARSZAWSKI ZAPOWIADA WSTRZYMANIE ROBÓT.

Warszawa, 10 listopada (AW). Jak się dowiadujemy, magistrat warszawski ma zamiar wstrzymać roboty kanalizacyjno-wodociągowe w trzech punktach miasta z powodu braku funduszu. Wobec tej zapowiedzi **iość bezrobotnych wzrosłaby w mieście o 1.200 robotników.** Fakt ten jest dowodem, bardzo nieprawidłowej gospodarki budżetowej miasta, które nagle pozbawia pracy tylu ludzi.

EWA ŁUSKINA

BUDDHA I SZAŁ

(Ciąg dalszy). 11

Umilkł już i odleciał egzotyczny ptak, — a wszyscy milczeli dalej, w oczarowaniu. Teraz uderzył w powietrze metaliczny ton, gdyby uderzenie oszczepu o tarczę, — dzika, podniecająca, meksykańska pieśń wojenna — burząca krew i namiętność. — —

Nagle radża zerwał się z miejsca, wyprostował, jak wojownik, stający do boju, wyrwał z kieszeni rewolwer — i począł strzelać w powietrze, — raz po razu — jakby godząc w niewidzialnego wroga.

W piersi Lali zastygło serce. Nadchodziła chwila krytyczna. Skamieniała, czekała — rychło radża błyszczącą broń zwróci do własnej skroni, aby ostatnią kulą przerwać pasmo życia.

Chwila — a padnie u jej stóp, kłodą bezwładną staczając się z urwiska.

Ale raptem strzelanie ustało — i ręka z bronią opuściła się wzdłuż ciała.

Teraz Lala porwała się z miejsca jak zelektryzowana, — cicho podeszła i stanęła za jego ramieniem. Po dziecinnemu wyciągnęła ręce i zaczęła prosić kapryśnym tonem:

— Teraz ja! Proszę mnie dać spróbować... Ja także strzelać umiem!

— Nie dla dzieci zabawka... — odparł lekko, lecz z wyrazem, który wyczuła w ciemności.

Mimo tych słów, oddał jej do rąk ciepły jeszcze rewolwer, który pochwyciła jak łup.

Była jednak na tyle nieprzezorna, że zawołała:

— Nie oddam więcej!... — wcześniej, nim zdołała ukryć go na piersi.

Prędzej, niż myśl, — żelazne palce ujęły broń z powrotem.

Nie ustępowała. Palce jej oplotły lufę morderczą, gnąc się na zimnej stali — i nie poddały.

Jakkolwiek dziecinną igraszką było dla niego wyrwać broń przemocą z jej dłoni, nie uczynił tego. Ale i nie puścił jej ręki.

Milczące i niebezpieczne zmaganie przedłużało się.

Obecni protestowali przeciw tej ryzykownej, choć błahej, jak się z pozoru zdawało, igraszce.

Aż Lala, zrozpaczona swą oczywistą bezsilnością, odstąpiła — i odeszła na oślep w ciemne zarośla ogrodu.

Co się dalej działo, nie wiedziała dokładnie.

Dość, że po dłuższem błąkaniu się po nieznanych, stromych ścieżkach, w ciemnych i zroszonych zaroślach, — zastąpił jej wreszcie drogę mężczyzna, którego raczej odgadła, niż poznała. Przyklękając — podawał jej na otwartej dłoni — zdobyty rewolwer.

Lala pochwyciła broń, milcząc — i ukryła na sercu, — a przechodząc mimo, bez słowa,— usłyszała jeszcze, jak ów padł na rośne trawy i szlochał tam samotnie.

Nie wzruszyło jej to wcale.

Z pierwszym, różowym promieniem świtu, kładącym się na bladą, sfalowaną wstęgą wiślaną, błyszczącą w dole, — z pierwszym pląsem mgieł, zrywającym się z nad łąk wilgotnych, — z pierwszym dźwiękiem dzwonka-sygnaturki, płynącym z leśnej pustelni białych mnichów, — i słodszym jeszcze, nad ów srebrny dzwonek, świeżym, niewinnym świergotem zbudzonych ptasząt w leśnej gęstwinie, — wracali teraz, w to majowe rano, dwoma powozami, po pustym jeszcze gościńcu — do miasta.

Piękny radża jechał, jak pierwej, w pierwszym powozie, wraz ze złotowłosą panią i Wodnikiem, siedzącym na przedniej ławeczce, — który swą piękną, falującą brodę, udekorował dzikim bluszczem, dzięki czemu stał się bardziej podobn do leśnego bożyszcza, mądrego, rozigranego Fauna.

Książę bawił swobownie swą towarzyszkę, lecz często, bardzo często, odwracał ku Lali głowę i szukał jej spojrzenia. Widziała zdala jego matowo-blady, regularny owal i hebanowy cień włosów nad czołem, — widziała oczy z nieodgadnionym wyrazem, podkrążone błękitnawym cieniem, jak księżycowym nimbem.

Patrzył długo, badawczo — a wzrok jego pełen był rzeczy głębokich, jedynych i tajemnych.

Lala czuła się jednak jak zdruzgotana, wyzuta z sił i myśli —i nie odpowiadała, jak tylko nikłym, zrezygnowanym uśmiechem. Obok niej tkwił, milcząco i wiernie, — drżący z przedenerwowania i zarówno wyczerpany do cna — Kozodój.

Wjechali w miasto. Tętniły bruki pustego, śpiącego jeszcze miasta. Rozległy rynek, ze swemi wytwornemi, starożytnemi budowlami, które okalają go z czterech stron, jak rzeźbione mistrzowsko, kamienne ramy — był jak olbrzymi, pusty salon. Jak gdyby na radży królewski rozkaz wyludniło się miasto całe, — by on, pan i despota, mógł tak samotnie przejeżdżać — i by nikt nie podpatrzył jego spojrzeń niewypowiedzianych.

Gdy powozy zatrzymały się wreszcie przed zamkniętą bramą domu, gdzie mieszkała Lala, radża wyskoczył pierwszy ze swego pojazdu, by podać rękę wysiadającej. A gdy stanęła już na chodniku, — ponownie ujął zwisającą z jej szyi długą, złotą nić — i okręcił wokół wiązanki gencjan, tkwiących jeszcze w butonierce.

— Oh, tak! Nie puść mnie więcej!... Zatrzymaj! — zabiło dzikim rytmem jej serce.

Lecz uprzytomniając sobie, że to jednak nastąpić musi, — że tak związami nie mogą pozostać wieczność całą — zapragnęła na ślepo przeszkodzić, by nie odmotał tej nici, którą sam nawiązał.

Cofnęła się nagłym ruchem, — przyspieszając to, czego tak uniknąć chciała — pękła złota nić!

Uśmiech znikł w tej chwili z ust radży — jak motyl zwiany zimnym wiatrem.

— Czy tak ma być zerwany nasz związek? — zapytał z dziwnym wyrazem.

Niewypowiedziana żałość ścisnęła jej serce, niewypowiedziany strach przed tem, co bezwiednie uczyniła — a co jest nie do powetowania.

Czyż istotnie zerwała nić losu? O, szalona!

Pokój, do którego weszła, leżał na parterze, od frontu. Spojrzała przez okno — powozy jeszcze nie odjechały, lecz radża zajął już miejsce w swoim.

Na biurku Lali stał w wazonie olbrzymi pęk przedelikatnych, jasno-liljowych irysów, niezmiernie kruchych i podobnych bladością do lilji.

Porwała całą ich naręcz — i otwierając okno na ścieżaj — cisnęła je na ręce siedzącego w powozie, — w niemej, przebłagalnej ofierze...

Przyjął je, chyląc dziękczynnie piękną głowę — ale wzrok jego, którym ją żegnał, był smutny, — a z serca Lali nie zsunął się kamień ciężkiego przeczucia.

(C. d. n.)

WSTRZYMANIE PRACY W FABRYCE PAPIERU MIRKÓW.

Warszawa, 10 listopada (AW). Zapowiedziane **wstrzymanie pracy** w fabryce papieru Mirków **nastąpiło** w sobotę, **wskutek czego 1.200 robotników straciło chleb.** Przyczyną wstrzymania pracy w owej fabryce **jest brak kapitału obrotowego** przy równocześnie pełnych magazynach towaru, który nie może znaleźć zbytu.

Wybory gminne na Śląsku Cieszyńskim

O wyniku wyborów gminnych, dokonanych w niedzielę na terenie polskiego Śląska Cieszyńskiego, donoszą:

W Dziedzicach P. P. S. otrzymała 389 głosów, zyskując 6 mandatów, żydowska lista 126 głosów, 2 mandaty, Zjednoczenie narodowe 373 głosów, 6 mandatów, lista obywatelska 300 głosów, 4 mandaty.

W Czechowicach lista socjalistyczna 2.678 głosów, 17 mandatów, Zjednoczenie narodowe 932 głosów, 6 mandatów, narodowa lista żydowska 110 głosów, bez mandatu, ludowcy 270 głosów, 1 mandat.

W Zebrzydowicach lista obywatelska 156 głosów, 3 mandaty, lista kompromisowa 710 głosów, 15 mandatów.

Prasa niemiecka stwierdza, że przy wyborach do rad gminnych na Śląsku Cieszyńskim ogółem Niemcy utrzymali swój stan posiadania. Znacznie wzrosły głosy socjalistyczne w powiecie bielskim, pozatem po miastach wzmogła się ilość głosów polskich.

Ewangelicy polscy wobec uroczystości Nieznanego Żołnierza

Z poważnych sfer Ewangelików polskich w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

W uroczystościach lwowskich ku czci Nieznanego Żołnierza duchowieństwo ewangelickie niestety, mimo najlepszych chęci, wcale nie mogło wziąć udziału. Ani do honorowego, ani do wykonawczego komitetu nie zaproszono wcale przedstawicieli Zboru ewangelickiego, motywując to tem, że obok ks. arcybiskupa katolickiego nie może się znaleźć proboszcz ewangelicki. Proboszcz ten, ks. dr Rudolf Kesselring, jest jedynym przedstawicielem kościoła ewangelickiego we Lwowie i jego należało zaprosić do komitetu. Nadto ks. dr Kesselring, aczkolwiek Niemiec, zajmuje wobec państwa i społeczeństwa polskiego nadzwyczaj przychylne stanowisko, i głównie dzięki jego staraniom na czele przeważnie niemieckiego zboru stanął we Lwowie Polak, p. radca Zacharjewicz i Polacy w zborze ewangelickim otrzymali należne im miejsce. W obronie Lwowa walczyli i ewangelicy, a ośmiu z nich życie swoje położyło w ofierze za Ojczyznę. Pod Lwowem walczył też bataljon śląski, składający się przeważnie z ewangelików. Bataljon ten przez długi czas trzymał jedną z najcięższych pozycyj w Lubieniu Małym. Zresztą sama nazwa »Nieznany Żołnierz« dawała i daje do niego prawo wszystkim, i niekatolickim wyznaniom, tem więcej zaś polskim ewangelikom, którzy na wszystkich frontach za Ojczyznę krew przelewali.

Zdziwienie i rozgoryczenie wywołało w Zborze ewangelickim stanowisko ks. arcyb. Twardowskiego, który wyraźnie się zastrzegł przeciwko udziałowi duchowieństwa niekatolickich wyznań w ceremonjale religijnym, nawet i poza świątyniami katolickiemi, zastrzegł się i przeciw wystąpieniu duchowieństwa niekatolickiego w togach przed trumną (za trumną i bez tog mogli sobie pójść) i groził wycofaniem się z uroczystości, o ile zastrzeżenia jego nie będą uwzględnione. Na ponowne przedstawienie, robione w ostatniej chwili przed pochodem odpowiedział: **»Albo my, albo oni«.**

Względy kanoniczne chyba nie mogły tu grać roli, skoro w Warszawie na pogrzeb »Pięciu Poległych« z r. 1861 zaproszono i ewangelickie duchoweiństwo. Na fotografji w tej manifestacji widzimy obok rzymsko-katolickiego także ewangelickie duchowieństwo, a nawet rabina. Wobec takiego stanu rzeczy zbór ewangelicki lwowski w uroczystościach ku czci Nieznanego Żołnierza wogóle nie wziął udziału, widząc w całem postępowaniu tendencyjność, tem więcej, że i podczas pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie początkowo zupełnie pominięto w uroczystościach kościół ewangelicki, a uwzględniono go dopiero po protestach.

W Warszawie sprawa przedstawiała się podobnie, jak we Lwowie. Kościół ewangelicki początkowo zupełnie zignorowano i dopiero po energicznych protestach zaproszono jego przedstawicieli do komitetu honorowego i wykonawczego. Komitet wykonawczy, do którego należało i rzymsko-katolickie duchowieństwo, jednogłośnie uchwalił odprawienie nabożeństw w świątyniach wszystkich wyznań, poczem na Placu Zamkowym miał się uformować **ogólny pochód narodowy.** Ks. kardynał Kakowski na takie postawienie sprawy się nie zgodził, wziął udział w pochodzie w szatach liturgicznych, z wyłączeniem duchowieństwa innych wyznań.

Wobec tego ewangelicki kościół w pochodzie nie był reprezentowany. Jedynie w eskorcie honorowej zwłok Nieznanego Żołnierza w pociągu ze Lwowa do Warszawy reprezentowani byli wojskowi duchowni wszystkich wyznań, nie odprawiali jednak żadnych modłów i wystąpili tylko w mundurach wojskowych. W samej tylko Zawadzie podczas przejazdu pociągu obok ks. rzym. kat. odprawił modły cywilny duchowny prawosławny i to była jedyna niekatolicka ceremonja religijna podczas głównych uroczystości i pochodów ze zwłokami Nieznanego Żołnierza.

Niestety pogrzeb Nieznanego Żołnierza zamiast zbliżyć wszystkich obywateli, a przynajmniej samych Polaków, spowodował pogłębienie różnic wyznaniowych i wywołał w niekatolickich kołach żal i rozgoryczenie.

Zuchwały napad bandytów na miasteczko na pograniczu polsko-litewskiem

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 10 listopada. W sobotę, 7 bm. miasteczko Ciejsienie, w powiecie święciańskim było widownią **niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego.** O godz. 7 wieczorem banda w sile **15 ludzi, uzbrojona w karabiny, granaty i rewolwery, okrążyła ze wszystkich stron miasteczko i rozpoczęła atak.** Pierwsza grupa podeszła do **łaźni,** gdzie kąpali się pracownicy gminni i **zaczęła ostrzeliwać budynek.** Kancelista gminny, który był już ubrany, wymknął **się z łaźni i pobiegł do wsi Czyżyszcze zaalarmować mieszkańców. Bandyci zniszczyli jednak połączenia telefoniczne,** łączące miejscowy posterunek z posterunkami policyjnemi sąsiednich wsi. Druga grupa napadła **na agencję pocztową** i urząd gminny. Ponieważ w urzędzie znajdowały się same kobiety, bandyci bez trudności **zrabowali 640 złotych.** Trzecia grupa **usiłowała owładnąć posterunkiem policyjnym,** ale ponieważ **przodownik i posterunkowy bronili się dzielnie, bandyci musieli się wycofać.** Po odejściu bandytów kierownik agencji pocztowej naprawił natychmiast połączenia telegraficzne i zawiadomił natychmiast policję w Święcianach o wypadku. Nie ulega wątpliwości, że **napadu dokonali Szaulisi, którzy zbiegli w kierunku Daugeliszek.**

DUCHOWIEŃSTWO EWANGELICKIE Z POWODU NIEDOPUSZCZENIA GO DO UDZIAŁU W POGRZEBIE NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. Z Wraszawy telefonują: Z powodu sprzeciwu duchowieństwa katolickiego nie wzięło w pogrzebie Nieznanego Żołnierza udziału duchowieństwo innych wyznań, których przedstawiciele mieli jedynie wyznaczone honorowe miejsca na placu Saskim.

Z miejsc tych nie skorzystali przedstawiciele kościoła ewangelickiego obu wyznań. W niedzielę odbyli oni szereg narad pod przewodnictwem prezesa kolegjum kościelnego p. Ewerta, i uchwalono ogłosić protest.

Sprawa ta ma również stać się przedmiotem dyskusji w Sejmie.

Katastrofa kolejowa pod Dęblinem

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Dęblin, 10 listopada. Na małej stacji **Gołąb,** pod Dęblinem, wydarzyła się **katastrofa kolejowa.** O godz. 7 wieczorem **pociąg kurjerski,** zdążający ze Lwowa do Warszawy, **wpadł na pociąg towarowy.** Skutkiem zderzenia **3 wagony pociągu osobowego wyskoczyły** z szyn, *doznając silnego uszkodzenia,* zaś jeden wagon **pociągu towarowego został rozbity. Dwaj konduktorzy Sadurski i Mościcki doznali obrażeń.** Przewieziono ich do Dęblina, gdzie lekarze udzielili rannym pomocy. Przyczyna katastrofy **za wczesne puszczenie pociągu kurjerskiego z Dęblina.** Zauważyć należy, że w państwach cywilizowanych ministerstwa kolei ogłaszają sprawozdanie urzędowe o wypadkach kolejowych. U nas podobne katastrofy dochodzą do wiadomości publicznej dopiero drogą prywatnych informacyj.

Aresztowanie komunistów w Krakowie

W związku z podaną wczoraj notatką o aresztowaniu członków tutejszej organizacji komunistycznej, ujętych na gorącym uczynku przygotowań do wystąpień w dniu 8 b. m., nadsyła nam policja polityczna następujące wyjaśnienia:

Na podstawie doświadczeń z lat poprzednich i obserwacji zachowania się tutejszych menerów komunistycznych nabrano przekonania, że komuniści zechcą i w tym roku zademonstrować na zewnątrz swoje istnienie, tem więcej, że, oprócz rocznicy listopadowej, w dniu 7 b. m. przypadała rocznica przewrotu bolszewickiego, którą „Komintern“ polecił obchodzić uroczyście. W terminie, poprzedzającym dzień 8 listopada b. r., zarządzono ścisłą inwigilację znanych działaczów komunistycznych, która w rezultacie potwierdziła podejrzenia co do zamiarów urządzenia manifestacji.

W dniu 7 b. m. zauważono, że w mieszkaniu niejakiego Chaima Goldblatta przy ulicy Traugutta l. 13 gromadzą się komuniści, rekrutujący się wyłącznie z młodocianych elementów żydowskich. Osobnicy ci zajęli się następnie pilnie sporządzaniem sztandarów i szarf. Zauważono leżącą na stole czerwoną płachtę, na której kredą i tuszem sporządzano jakieś napisy. Wówczas inwigilujący funkcjonarjusze wkroczyli do środka. Pojawienie się policji wywołało łatwo zrozumiałą konsternację i zamięszanie. Zaczęto drzeć świstki papieru z napisami, wyrzucać sztandary i t. p.

W rezultacie aresztowano znanych komunistów: Leona Holzera, Samuela Sperlinga, Aleksandra Nachtigalla, Markusa Glueckmanna, Chaima Goldblatta i Izraela Ortsmanna. Ostatni z nich zajęty był właśnie malowaniem na sztandarze napisu. Zakwestjonowany sztandar nosił napis: „Cześć poległym powstańcom krakowskim! Związek Młodzieży Komunistycznej Oddział krakowski“.

Inicjatorzy zamierzonej manifestacji nie pozostawiają więc żadnej wątpliwości co do swojej przynależności partyjnej.

Ponadto leżały na stole pocięte dalsze trzy kawałki czerwonego płótna, przygotowane do sporządzania dalszych sztandarów, oraz płótno, pocięte na szarfy, na których nie zdążono jeszcze poumieszczać napisów.

Napisy, jakie miały być umieszczone, znaleziono następnie w notatkach.

Ponieważ nie ulegało wątpliwości, że szarfy te miały być dołączone od wieńców, zwrócono uwagę na kwieciarnie krakowskie. Domysł okazał się trafny, gdyż dnia 8 b. m. przytrzymano członków krakowskiej organizacji komunistycznej: Dawida Rubina, Wilhelma Lauba i Maurycego Bluma, którzy zgłosili się do jednej z kwieciarń po odbiór zamówionych wieńców. Ze znalezionych przy nich notatek przekonano się, że wieńce zamówiła niejaka Gołda Spatzner, znana komunistka, którą też następnie również przytrzymano.

W toku dalszego śledztwa ustalono niewątpliwie kontakt wymienionych z wymienioną na wstępie imprezą. Wszyscy aresztowani zostali w dniu wczorajszym i odstawieni do tutejszego sądu okr. karnego.

KRONIKA

Kraków, 10 listopada.

Rocznica rozbrojenia armji niemieckiej w stolicy

Z Warszawy donoszą:

Jutro święci stolica siódmą rocznicę rozbrojenia okupacyjnej armji niemieckiej i formowania się pułków armji narodowej z dzieci stolicy.

W święcie tem bierze udział 21 p. p., który powstał bezpośrednio po rozbrojeniu Niemiec, oraz 36 pp. utworzony 11 listopada 1918 r. z oddziału legji akademickiej. Na placu Saskim odbędzie się defilada, oraz złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza.

Samolot bojowy dar młodzieży szkolnej

Ze Lwowa donoszą:

W ubiegłą niedzielę na lotnisku Janowskiem odbyła się uroczystość przekazania władzom wojskowym samolotu bojowego, ufundowanego składkami młodzieży szkolnej, rodziców i profesorów XI gimnazjum.

Sumę potrzebną na zakup samolotu zbierała młodzież przez cały rok. Samolot oddano w ręce 6-go pułku lotniczego.

Groźba redukcji szkół wyższych

Korespondent poznański „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ dowiaduje się od jednego z posłów, że zamierzony jest szereg redukcyj w zakresie wyższych szkół akademickich. Wedle tych pomysłów, zwinięciu mają ulec: wydział sztuki i wydział rolniczo-leśny w uniwersytecie wileńskim, akademja rolnicza w Dublanach pod Lwowem (stara, zasłużona uczelnia, która utrzymała się dziesiątki lat), centralny Instytut dentystyczny w Warszawie, a wreszcie dwa wydziały uniwersytetu poznańskiego. Powodem tego kroku mają być względy oszczędnościowe.

Otwarcie linji kolejowej Wieluń-Podzamcze

Dla ominięcia korytarza kluczborskiego rozpoczęto w roku bieżącym budowę nowej linji kolejowej Herby-Wieluń-Podzamcze.

W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie tej linji kolejowej ,t. j. odcinka na przestrzeni Wieluń-Podzamcze. Roboty dla wykończenia tej linji prowadzone są bardzo pośpiesznie.

Strajk w elekrowni łódzkiej zaostrza się

MOŻLIWOŚĆ STRAJKU POWSZECHNEGO.

Z Łodzi donoszą 10 b. m.:

Sytuacja w Łodzi z powodu strajku w elektrowni nie uległa konkretnym zmianom. W ciągu wczorajszego przedpołudnia w elektrowni uruchomiono wszystkie turbiny i, według informacyj dyrekcji, o przerwie w dostarczaniu prądu mowy być nie może. Na terenie elektrowni czuwa policja.

Strajkujący pracownicy nie zamierzają odstąpić od swoich żądań, a, wierząc w poparcie, jakiego udzieliły im Związki zawodowe na terenie Łodzi i Warszawy, trwają nieustępliwie na swojem stanowisku. Gdyby Warszawa solidaryzowała się z Łodzią, przystąpiłoby do strajku 36 Związków zawodowych. Możliwość strajku powszechnego nie jest wykluczona, o ile obrady i konferencje nie złagodzą zatargu. Na mieście panuje spokój i porządek, wszystkie kina i teatry są czynne, co będzie jednak w najbliższym czasie, nie można przewidzieć.

W poniedziałek po południu odbyła się konferencja sprawozdawcza pracowników elektrowni, na której poseł Ziemięcki (PPS) zreferował przebieg dotychczasowej akcji strajkowej i stawiał ewentualne horoskopy na przyszłość. Poseł Ziemięcki twierdził, że zarówno miejscowe władze, jak i władze centralne w Warszawie, opowiedziały się całkowicie po stronie strajkujących pracowników elektrowni, wobec czego pracownicy ci są moralnie usprawiedliwieni ze swojego postępowania i z przystąpienia do strajku ostrego.

Jak się ma sprawa z „odmładzaniem“ kobiet

PAT donosi z Wiednia:

Dzienniki wiedeńskie ogłaszają oświadczenie lekarzy współpracowników profesora Steinacha, w którem powiedziane jest, że pismo tych lekarzy, przedłożone Akademji umiejętności dotyczy jedynie doświadczeń czynionych na zwierzętach i nie ma w niem mowy o stosowaniu tych doświadczeń względem ludzi. Również nie ma w całem piśmie zwrotu »odmłodzenie«.

Do tego doniesienia dodamy uwagę, że umieszczając pierwszą wiadomość o zdobyczy naukowej prof. Steinacha, zaznaczyliśmy natychmiast, że trzeba poczekać na to, co powiędzą lekarze.

Idjota i karzeł zamordowali do spółki swoją kochankę

Telegram iskrowy donosi z Wiednia:

W pobliżu Wiednia na Liebhartstal, dokąd urządzane są często wycieczki, znaleziono zwłoki 23-letniej Adeli Schulz, niezamężnej, pochodzącej z Wiednia. Jak stwierdziły oględziny lekarskie. Adela Schulz została uduszona, a, jak następnie stwierdzono, zwłoki jej zostały zhańbione.

Policja wiedeńska uwięziła wkrótce sprawców tej zbrodni, a mianowicie Józefa Meisingera, pomocnika w fabryce wyrobów platerowanych, tudzież Engelberta Baara, robotnika. Meisinger, licząc ylat 23, jest karłem, a jego wielka głowa czyni niesamowite wrażenie. Baar, liczący lat 18, jest umysłowo niedorozwinięty. Obaj przyznali się, że udusili Adelę Schulz z zemsty dlatego, że nie chciała im się oddać, a na zwłokach jej dopuścili się zhańbienia. Wczoraj rozpoczął się w Wiedniu proces przeciwko obu sprawcom zbrodni, który budzi sensację i ściągnął do sali rozpraw już w pierwszym dniu tłumy publiczności.

ŚWIĘTO BATALJONU SANITARNEGO. Dnia 14 bm. odbędzie się o godzinie 9 rano w kościele św. Piotra i Pawła uroczysta msza święta z okazji święta bataljonowego 5 baonu sanit., na które dowódca baonu wraz z korpusem oficerskim zaprasza wszystkich oficerów rezerwy, oraz pospolitego ruszenia, należących do 5 baonu sanitarnego.

WYSTAWA APARATÓW RADJOFONICZNYCH W KRAKOWIE. Onegdaj odbyło się posiedzenie krakowskiego Radjoklubu, na którem rozpatrywano całokształt radjofonji w Krakowie. Postanowiono urządzić wystawę radjoodbiorców w Muzeum przemysłowem, jak również i sprzętu radjowego, a to w tym celu, by amatorzy radjofonji mogli swobodnie przekonać się o właściwościach danych aparatów.

Wystawa ta, która będzie połączona z produkcjami, otwarta zostanie w drugiej połowie grudnia. Firmy, które zamierzają wystąpić ze swojemi aparatami ,zechcą zgłosić pisemnie swój udział. Dalej zarząd postanowił urządzać częste odczyty z dziedziny radjotechniki, jak budowy i obsługi aparatów i t. p. Odczyty te wygłaszać będą wybitni fachowcy.

NOWY DYREKTOR SZKOŁY HANDLOWEJ. Dyrektorem szkoły ekonomiczno-handlowej (dawniej Akademji handlowej) został zamianowany dr Herkulan Weigt. Nowy dyrektor jest geografem, a w Akademji handlowej pracuje od lat dwudziestu.

PRZEJĘCIE ZABUDOWAŃ „AUTOMOTORU“ PRZEZ GMINĘ. Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych komisja magistracka przejęła w posiadanie nabyte swego czasu zabudowania od firmy „Automotor“. Przejęcie inwentarza nastąpi w najbliższych dniach.

WYJAZD PRZEDSTAWICIELI WŁADZ PRZEMYSŁOWYCH DO PRAGI. Prezydjum Izby handlowej i przemysłowej w Pradze nadesłało do krakowskiej Izby handlowej, oraz do naczelników wydziałów przemysłowych województwa i magistratu zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystości 75-letniego istnienia Izby praskiej. Na uroczystość, która odbędzie się 18 bm., wyjeżdżają przedstawiciele tutejszych władz przemysłowych.

ZNIESIENIE INTERNATÓW PRZECIWKO WŚCIEKLIŹNIE. W Krakowie przy państwowym szpitalu św. Łazarza i we Lwowie istnieją internaty pasteurowskie dla pokąsanych przez wściekłe zwierzęta, do których nadciągały rzesze pacjentów, celem przeprowadzenia szczepień. Z chwilą, kiedy generalny wydział służby zdrowia w ministerstwie spraw wewnętrznych dał możność nabywania własnych szczepionek przeciw wodowstrętowi, w które zaopatrzyć się będą musieli lekarze powiatowi, szczepienia będzie można uskuteczniać na miejscu. Z dniem 31 grudnia b. r. Tymczasowy Wydział Samorządowy zwija oba te internaty.

ZE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY. Jak wczoraj donieśliśmy, zebranie oficerów rezerwy miasta i powiatu krakowskiego uchwaliło utworzyć oddzielne Koło krakowskie. Do zarządu Koła wybrani zostali pp.: inżynier Skąpski, jako prezes, sędzia dr Wątor ,jako wiceprezes, oraz pp.: dr Dymiński, dr Franta, dr Jahoda, Jabłoński, Radwański, Strzegocki, dr Traczewski i dr Wachholz.

Lokal Związku oficerów rezerwy mieści się obecnie przy ulicy Brackiej 4, III. piętro. Na miejscu czytelnia. Dyżury codziennie od godziny 5—7 wieczorem.

ZEMDLAŁA NA PRZEDSTAWIENIU KINOWEM. Wczoraj na kilka minut przed godziną 11 w nocy, pogotowie ratunkowe interwenjowało w kinie „Sztuka“ przy ulicy św. Jana, gdzie Kazimiera Borówna, licząca lat 19, służąca, zemdlała na widowni w czasie wyświetlania filmu. Po przywróceniu do przytomności, odesłano ją do domu.

POŻAR. Wczoraj o godzinie 11 w nocy w mieszkaniu na trzeciem piętrze w domu l. 18 przy ul. Berka Joselowicza zapalił się sufit od przepalonej belki w kominie. Zawezwana straż pożarna ogień niebawem ugasiła, wyrębując dwa metry kwadratowe powały w mieszkaniu. Szkoda wynosi około 300 złotych.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Miła i zabawna komedja Sardou „Rozwiedźmy się“ grana będzie tylko jeszcze dzisiaj i jutro. We czwartek wchodzi na repertoar jedna z najgło-

śniejszych i w całym świecie najbardziej dyskutowanych sztuk Ludwika Pirandella: „Żywa maska", czyli „Henryk IV". Sztuka ta da w olbrzymiej roli głównej nowe pole popisu p. Brydzińskiemu.

W tym tygodniu odbędzie się popołudniowe przedstawienie także w sobotę. Grana będzie krotochwila „Codziennie o piątej".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Dzisiaj premjera „Fischel" z melodyjną muzyką Stolza. Treść bardzo wesoła, pełna dowcipu o muzyce prawdziwej operetkowej, należy do jednych z najlepszych utwoów Stolza. Operetka ta grana będzie cały tydzień po cenach 50 procent zniżonych.

HENRYK MARTEAU, słynny skrzypek, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 15 bm. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, ulica Sławkowska 8.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Środa, 11 b. m.: „Rozwiedźmy się".

Czwartek, 12 b. m.: „Żywa maska", czyli „Henryk IV".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Środa, 11 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Fischel".

Czwartek, 12 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Fischel".

Nadużycia w fabryce masek gazowych w Skarżysku

Warszawa, 10 listopada. W ubiegłym tygodniu dokonała komisja wojskowa **rewizji w wytwórni masek gazowych w Skarżysku.** Komisja ustaliła, że **siedm wagonów masek, wartości 7 miljonów złotych, jest nie do użycia.** Śledztwo w toku.

* * *

Fabryka masek gazowych w Skarżysku jest o ile nam wiadomo, jedynym tego rodzaju zakładem u nas, nie trzeba więc dopiero wykazywać, jak ważną jest tego rodzaju wytwórnia dla utrzymania zdolności bojowej naszej armji. Przeciwko tak strasznej broni, jaką jest gaz trujący, jedyną ochronę stanowi dobra maska. I właśnie w wytwórni tych masek w kraju natykamy się na nadużycia — albo równie zbrodnicze niedołęstwo — wyrażające się w stracie olbrzymiej sumy 7 miljonów złotych.

Najsurowsze śledztwo, w najbardziej bezwzględny sposób prowadzone, musi wszystkich winnych ustalić i do należytej odpowiedzialności pociągnąć. Nasz młody przemysł wojenny, który się rozwinął i by zaprawdę stał się oparciem dla naszej armji, musi być strzeżony i ustrzeżony od wszystkich nieuczciwych elementów.

Rewizja w państwowych zakładach graficznych

Warszawa, 10 listopada (AW). Od kilku dni dokonywana jest przez ścisłą komisję Najwyższej kontroli państwa szczegółowa rewizja w państwowych zakładach graficznych. Rewizja ta następnie wykaże całego szeregu nadużyć, które systematycznie stopniowo dochodziły do opinji publicznej.

Z kraju

ZJAZD ZWIĄZKU OCHRONY KRESÓW ZACHODNICH. Z Warszawy donoszą: Zakończono w poniedziałek wieczorem zjazd Związku Ochrony Kresów Zachodnich. Na zjeździe uchwalono między innemi domagać się, by do obywateli niemieckich w Polsce stosowano takie same postępowanie, jakie stosuje rząd niemiecki wobec polskich, następnie uchwalono żądanie przyjęcia naszym rodakom w Niemczech z pomocą w drodze dyplomatycznej, konieczności złagodzenia bezrobocia na Górnym Śląsku, przeniesienia zarządu górnośląskich przedsiębiorstw na teren państwa polskiego, oraz otoczenia szkolnictwa na kresach specjalną opieką.

NA DWA OBIADY DO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Z Warszawy donoszą: Wczoraj po południu zjawił się w rezydencji prezydenta w Belwederze pewien mężczyzna, który zażądał audjencji, wręczając równocześnie kartę wizytową, na której było słowa: król polski, Zygmunt Baumgart, prosi dla siebie o dwa obiady. — Baumgarta odprowadzono do komisarjatu policji, gdzie okazało się, że jest on bezrobotny i znajduje się w [illegible] nędzy. Po zbadaniu [illegible] pozostawiono Baumgarta na wolności.

ARESZTOWANIE NACZELNEJ ORGANIZACJI KOMUNISTYCZNEJ. Warszawska policja państwowa dokonała aresztowania centralnej organizacji komunistycznej na Pradze przy ulicy Stalowej, gdzie zbierali się przywódcy ruchu komunistycznego. Centrala ta miała kierować ruchem komunistycznym w całej Polsce. Policja skonfiskowała liczne propagandowe druki, kompromitujące materjały. Aresztowano siedmiu członków centralnego komitetu partji komunistycznej, między nimi niejakiego Próchnickiego, zwanego Lisem, karanego już poprzednio za propagandę komunistyczną.

ARESZTOWANIE KUPCÓW ZŁOCZOWSKICH W WARSZAWIE. Dzienniki warszawskie donoszą: Dwaj bogaci kupcy ze Złoczowa w Małopolsce Wschodniej, Jakób Teleman i Dawid Wittmann, postanowili wyemigrować do Argentyny. [illegible] paszporty [illegible] czasu, [illegible] hurto[illegible] kupców [illegible] sumę 35.000 [illegible]

W chwili, gdy towar spieniężyli, nadeszła z Warszawy depesza: „Przyjeżdżać po wizy". Obaj kupcy [illegible] „zskompromitowani" [illegible] pieniądze i cichaczem wynieśli się z miasta. Poszkodowani hurtownicy o ucieczce emigrantów zawiadomili złoszowską policję, ta zaś skomunikowała się z Warszawą, gdzie obu kupców aresztowano w chwili, gdy z zawizowanemi paszportami opuszczali gmach konsulatu argentyńskiego. Osadzono ich w areszcie centralnym. Powędrują tedy do rodzinnego Złoczowa w towarzystwie policjantów.

NIE BYŁO ZAMACHU NA POCIĄG. Sprawa rzekomego zamachu na pociąg, którym jechał gen. Szeptycki, została wyjaśniona. Dochodzenie policyjne ustaliło, że strzał był rzeczą przypadku. — Mianowicie bawiący na urlopie żołnierz, Jan Knapik, polował w lesie pod Myszkowem, strzelając z karabinu. Zabłąkana kula trafiła w przedział I. klasy, w którym siedział generał Szeptycki. Knapik został zatrzymany.

ZAMACH NA SĘDZIEGO. Z Wilna donoszą: W Poniewieżu odbyła się rozprawa przeciw komunistom. Sąd wydał wyrok. Po wyroku, na przewodniczącego sądu, Rozmanacha, dokonano zamachu. W nocy ktoś strzelił do jego mieszkania, gdy sędzia znajdował się w łóżku. Kula chybiła o 10 cm. i utkwiła w ścianie.

ZMARLI:

— Paulina Rosenbergowa, żona aptekarza i prezesa krakowskiej Izby aptekarskiej, oraz radcy Izby handlowej w Krakowie, zmarła dnia 9 b. m. Znana była w szerokich kołach ze swej uczynności i prawdziwej dobroci, a zgon jej wywołał szczery żal wśaród wszystkich, którzy ją znali. Rozwijała też od wielu lat żywą działalność na polu społecznem i filantropijnem.

— Jan Krajewski, b. pocztmistrz w Mikołajewie, a potem w Kołaczycach w Małopolsce, em. major wojsk austrjackich, zmarł w Gracu w 79 roku życia.

— Ks. Karol Szałaśny, kanonik prepozyt. zmarł w Oświęcimiu.

KONKURENCJA NAJLEPSZYM NAUCZYCIELEM.

W ostatnich czasach rozwinęła się szeroka akcja propagowania wyrobów czekoladowych, tak krajowych, jak i zagranicznych, każda z fabryk zachwala swój towar, jako najlepszy, a ostatnio i fabryki krajowe zbudzone zostały z długoletniego snu, w jakim trwały z powodu braku odpowiedniej konkurencji. Konkurencja bowiem jest najlepszym czynnikiem do bardziej wytężonej pracy i, chcąc, czy nie chcąc, pobudza do wyrabiania lepszych gatunków, niż, jak to dotychczas miało miejsce. Przy fabrykacji czekolady przedewszystkiem miarodajnem jest długoletnie doświadczenie, które jedynie może dać rękojmię gatunkową towaru, a w cenie, odpowiadającej cenie surowca. Specjalizacja w dziedzinie tej fabrykacji jest rzeczą konieczną, aby uzyskać dobrą markę i stworzyć sobie dobre imię.

W stosunku n. p. do Towarzystwa Akc. „Sarotti", używano środków zwalczania tej od blisko 80 lat znanej fabryki, z chwilą, gdy się przekonano, że w jakości towaru nie można tej fabryce dorównać.

Dlatego też należy na tem miejscu zaznaczyć, kim jest „Sarotti", ażeby raz na zawsze usunąć wpajanie w czytelników przekonania, że „Sarotti" to powojenna firma gdańska, finansowana przez gdańskie kapitały ,a poza tem nic więcej.

Otóż stwierdzić należy, że firma „Sarotti" powstała z firmy Felix i Sarotti, założonej przez dwóch Włochów, którzy, lat temu 80, wyruszyli z granic swego kraju, zakładając w Niemczech i Szwecji przedsiębiorstwa, które później przeszły na firmę „Sarotti" Tow. Akc., a lwia część kapitału znajduje się i dziś jeszcze w rękach szwedzkich kapitalistów. Firma „Sarotti" jest przedsiębiorstwem europejskiem i wyposażonem w maszyny najnowszej konstrukcji, zatrudnia ogółem przeszło 4.000 robotników i pracowników we wszystkich fabrykach. Między innemi założono i fabrykę w Gdańsku w celu obsługiwania nietylko Polski, lecz i krajów nadbałtyckich, a w przyszłości firma „Sarotti" będzie przedsiębiorstwem, znanem w całej Europie ze świetnych gatunków czekolady, dążyć będzie ona stale do nawiązania stosunków handlowych z Polską, zakupując u nas te surowce, które są w Polsce do nabycia, a jednocześnie zaopatruje się w polskich fabrykach w materjały do opakowań ,motory i t. p.

Przez ukazanie się na rynku naszym wyrobów Towarzystwa Akc. „Sarotti", fabryki krajowe zaczęły natychmiast ulepszać swe przedsiębiorstwa i myśleć nad zwalczaniem tego wielkiego konkurenta drogą, którą z pewnością z czasem pozwoli konkurentowi otrzymywać wyroby czekoladowe polskie w gatunku lepszym, niż to dotychczas miało miejsce.

Z tego wynika, że konkurencja potrzebna jest w każdej dziedzinie gospodarczej, ponieważ zmusza fabrykantów do udostępnienia publiczności lepszego towaru; aczkolwiek zaznaczyć należy, że daleko jeszcze do tego, ażeby były one w stanie dorównać wyrobom i cenom takiej marki, jaką jest „Sarotti".

Ze świata

UROCZYSTOŚĆ POLSKA W WIEDNIU. Z okazji siódmej rocznicy wskrzeszenia państwa polskiego, odbyło się w Wiedniu w kościele polskim na Rennwegu uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni: poseł polski w Wiedniu, Wierusz-Kowalski, wraz z urzędnikami poselstwa, oraz cała kolonja polska. Po południu odbyła się w sali hotelu Post uroczysta akademja.

SUKCES POLSKICH ŚPIEWAKÓW. Z Wiednia donoszą: W wiedeńskiej operze narodowej wystąpił w tych dniach tenor opery warszawskiej, p. Gustaw Chorjan, między innemi w »Fauście« i w »Pajacach«, zyskując ogromny poklask tak publiczności jak prasy wiedeńskiej. W przedstatwieniu wziął również udział Polak, Zygmunt Zaleski, baryton teatru Scala w Medjolanie. Dojście do skutku występów p. Chorjana i Zaleskiego jest zasługą dyrektora p. Leona Wienera, zasłużonego w dziedzinie propagandy muzyki polskiej zagranicą.

POLKA POSŁEM W AMERYCE. „United Pr." donosi, iż pierwszą kobietą narodowości polskiej, zajmującą w Stanach Zjednoczonych urząd publiczny, jest p. Marja Urbańska, która, jako kandydatka demokratów, wybrana została do sejmu stanu Jersey.

DZIAŁ POLSKI W BIBLJOTECE W BELGRADZIE. Stowarzyszenie przyjaciół Jugosławji w Warszawie przystępuje do gromadzenia książek wszystkich dziedzin nauki i literatury, które będą następnie ofiarowane bibljotece uniwersyteckiej w Belgradzie ,jako zawiązek osobnego w niej działu polskiego.

Bł. p.

Paulina z Neufeldów Rosenbergowa

żona aptekarza

zmarła po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 9 listopada 1925 r. przeżywszy lat 54.

Na pogrzeb, który odbędzie się we środę dnia 11 listopada 1925 r. o godzinie 2·30 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych nieutulona w smutku

Rodzina.

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

Sąd zgadza się na konfrontację insp. Sawickiego z Pasternakówną — Nowa ekspertyza rzeczoznawców

(Sprawozdanie z dzisiejszej przedpołudniowej rozprawy)

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 11 listopada. Jak można wnioskować z przepełnionej sali sądowej, proces Steigera wciąż **jest przedmiotem wielkiego zainteresowania.**

Rozprawa wtorkowa rozpoczęła się o godz. 9.45. Na wstępie ogłasza **trybunał uchwały w sprawie szeregu wniosków,** postawionych przez obronę w czasie od 3 do 7 listopada. W szczególności **zgodził się trybunał na przesłuchanie artystki kabaretowej Izy Kozłowskiej,** która ma zeznawać, że istotnie spotykała się w towarzystwie innych osób, znanych policji **z przekonań komunistycznych, ze Steigerem,** albowiem akt oskarżenia powołuje się na to, że Steiger **utrzymywał stosunki z komunistami.**

Ponadto uchwalił trybunał przeprowadzić **konfrontację** inspektora policji politycznej **Sawickiego, z klasycznym świadkiem oskarżycielem Pasternakówną,** w celu wyświetlenia, **jakie były zeznania Pasternakówny w 20 minut po zamachu.** Wniosek ten wywolany został **zeznaniem inspektora Sawickeigo,** iż zachowanie się Pasternakównej i jej oskarżenie **nie były zdecydowanie sprecyzowane** i że dopiero w drugim i trzecim dniu **uzupełniała ona swoje oskarżenie.** Przy tej sposobności słuchana będzie raz jeszcze **Pasternakówna dla stwierdzenia,** w jakich warunkach była przesłuchiwana **przez inspektora Sawickiego i podkomisarza policji Suchenkę.**

Natomiast odmówił trybunał przesłuchania szefa kancelarji cywilnej **Lenca** dla stwierdzenia iż podkomisarz Suchenko **był istotnie pijany w momencie, kiedy przesłuchiwał Pasternakównę.**

Ponadto **odmówił trybunał** przesłuchania urzędników firmy Meinla, dla wyświetlenia zachowania się w krytycznym dniu całego personalu biura wobec przyjazdu Prezydenta Wojciechowskiego.

Dalej odmówił Trybunał przesłuchania członków trybunału **sądu doraźnego,** czego domagała się obrona na dowód, że w owym czasie **Steiger nie porozumiewał się ze swoimi obrońcami.**

Wkońcu **odmówił trybunał** przesłuchania **dra Bromberga i dra Reicha,** którzy zostali oskarżeni przez świadka **Kalauzekównę,** jakoby Steiger przyznał się wobec nich, iż popełnił zamach.

Ponieważ prokurator dla zakwestjonowania zeznań **inspektora Sawickiego, odciążających Steigera,** domagał się od trybunału odczytania **kilku raportów,** przesyłanych przez Sawickiego do szefa policji politycznej, **w których** tenże, opierając się na informacjach prowadzącego śledztwo, **inspektora Łukomskiego, obwiniał Steigera, trybunał odmówił temu żądaniu,** wychodząc z założenia, że raporty nowsze i zeznania ostatnie w sądzie **przekreślają dawniejsze raporty obciążające.**

W związku **z zakewstjonowanem przez obrońców orzeczeniem znawców** co do zawartości chemicznej bomby, rzuconej na Prezydenta, oraz granatów, znalezionych w domu, w którym mieszkał Steiger, trybunał zwrócił się z prośbą **do uniwersytetu i politechniki lwowskiej** oraz do ministerstwa spraw wojskowych, prosząc o wysłanie **nowych rzeczoznawców. Uniwersytet lwowski** ze względów personalnych, zaś **politechnika lwowska** ze względów technicznych odmówiły przyjęcia ekspertyzy tak, że ekspertyzy znowu dakonają **przedstawiciele min. spraw wojskowych, majorowie dr Pratz i inżynier Gross.**

Dzisiejsze dowodzenie sądowe rozpoczęło się **od przesłuchania Stanisława Jankowskiego,** słuchacza uniwersytetu, który stał pod kawiarnią „de la Paix", w momencie krytycznym. — **Rzucającego bombę nie widział,** natomiast słyszał tylko słowa jakiejś **kobiety, która wołała,** aby aresztować człowieka w białym płaszczu i czarnych okularach, który właśnie uciekał.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że podejrzany przez obronę o zamach **Olszański-Charkiw** *nosił właśnie takie czarne okulary.*

Drugi świadek, Bernard **Ulrich,** kolega oskarżonego, wystawia mu dobre świadectwo.

Trzeci świadek, **Tobiasz Rapp,** kandydat adwokatury, stwierdza, że **nie widział człowieka, rzucającego bombę,** tak, że jego zeznania nie przynoszą nic nowego do rozprawy.

Rozprawa trwa dalej.

Stanowisko rządu w sprawie ochrony lokatorów

Dyskusja w komisji sejmowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji prawniczej, pod przewodnictwem **posła dra Marka,** rozważano poselskie wnioski, dotyczące **nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów.**

Rząd przedstawił swoje stanowisko wobec tych wniosków. W szczególności rząd **odrzucił myśl wstrzymania od 1 stycznia 1926 r. podwyżki automatycznej komornego.** Natomiast zgodził się **na przedłużenie moratorjum** w odniesieniu do mieszkań jedno i dwu pokojowych **o dalszych 6 miesięcy,** oraz na wprowadzenie **moratorjum** komornego dla tej samej kategorji **lokatorów w wypadkach bezrobocia i szczególnej nędzy.**

Dalej rząd zgodził się na wniosek pos. Sommersteina o przedłużenie ochrony lokatorów dla lokali fabrycznych o dalszy rok ale z zastrzeżeniem, że komorne ma wynosić **100 proc. podstawowego komornego** i że te przedsiębiorstwa prywatne w roku bieżącym **były czynne przynajmniej przez trzy miesiące.**

Wkońcu rząd zgodził się **na wniosek posła Sommersteina,** aby na terytorjum Małopolski przedłużyć termin podniesienia zarzutaów przeciw wypowiedzeniu z trzech dni na 8 dni.

Nad powyższemi oświadczeniami rządu odbędzie się **dyskusja na jednem z następnych posiedzeń.**

Rozprawa nad szkolnictwem dokształcającem komisji oświatowej

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 listopada. Na komisji oświatowej rozpoczęła się dziś ogólna rozprawa **nad referatem posła Mianowskiego,** wygłoszonym na posiedzeniu poprzedniem, **o publicznem szkolnictwie zawodowem dokształcającem.**

Min. Stan. Grabski omówił szkolnictwo dokształcające i zgodził się z wywodami referenta, iż wykształcenie rzemieślników i pracowników fabrycznych powinno się przedewszystkiem oprzeć **na szkołach dokształcających,** albowiem specjalne szkoły rzemieślnicze **byłyby za drogie i nie można niemi obciążać budżetu.** — Dalej minister **omówił program szkół dokształcających i postawił tezę,** że w przeciwieństwie do programu ministerstwa przem. i handlu nauka w szkołach dokształcających powinna iść **nie tylko w kierunku ściśle zawodowym, ale też ogólno-kształcącym.** Pozatem minister zgodził się **na poprawki, zaproponowane przez referenta** posła Mianowskiego.

Zgodnie z życzeniem komisji dyskusję nad poprawkami zaproponowanemi przez referenta, odroczono do jutra.

Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 listopada. W dniu dzisiejszym wpłynął do laski marszałkowskiej **projekt ustawy o ustroju szkolnictwa,** przyjęty przez Radę ministrów 28 października b. r.

Artykuł 1. projektu brzmi: Ustrój szkolnictwa dąży do zapewnienia wszystkim obywatelom możliwie **najwyższego poziomu wychowania i wykształcenia,** oraz do przygotowania ich **do takiej zawodowej pracy,** jaka odpowiada ich zaintersowaniom i uzdolnieniom. **Wewnętrzna organizacja szkół** różnych stopni i rodzajów wymienionych w artkule 2. i wzajemne ustosunkowanie tych szkół opiera się **na zasadzie jednolitości systemu szkolnictwa.**

Artykuł 2. powiada: Ustrój szkolnictwa obejmuje **następujące zakłady wychowania i szkolenia:** I. ochronki; II. szkoły powszechne; III. a) szkoły i kursa dokształcające oraz szkoły i kursa dla dorosłych, b) kursa zawodowe, c) niższe szkoły zawodowe, d) licea ogólnokształcące, e) gimnazja ogólno-kształcące i ogólno-zawodowe, f) zakłady kształcenia dla nauczycieli; IV. szkoły akademickie i inne szkoły wyższe.

Wychowanie dzieci anormalnych odbywa się w zakładach i szkołach **specjalnych.**

Artykuł 3. projektu: Wymienione w art. 2. zakłady wychowania i szkoły są **państwowe, samorządowe i prywatne.** Państwowym zakładem wychowawczym albo państwową szkołą jest zakład albo szkoła utrzymywana **albo przez państwo,** albo na mocy ustawy przez **państwo i samorząd terytorjalny, albo gospodarczy.** — Samorządowym zakładem wychowawczym albo samorządową szkołą jest zakład albo szkoła utrzymywana **przez samorząd terytorjalny albo gospodarczy.** Wszystkie pozostałe zakłady wychowawcze i szkoły są zakładami i szkołami **prywatnemi.**

Od artykułu 4. począwszy, projekt **normuje kolejno typy szkolnictwa,** ustalone w **art. 2.** Projekt zawiera **29 artykułów.** Artykuł ostatni powiada, że ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, z **wyjątkiem województwa śląskiego.**

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 10 listopada.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji utrzymanej. Większość papierów w zaniedbaniu. Jedynie Chodorów nieco mocniej przy braku towaru. Ruch słaby przy silniejszem zainteresowaniu. Na pogiełdziu robiono tylko Lokomotywami, za które płacono 0.65—0.68. Reszta w zaniedbaniu, ruch słaby.

Waluty i dewizy bez zmiany. Dolar nieoficjalnie 6.09—6.11, oficjalnie bez transakcyj.

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 10 listopada.

Akcje: **Bank Małopolski 0.28. — Zieleniewski 8.80 (8.90). — Trzebinia 0.21 (0.20). — Górka 8.20. — Tepege 0.28. — Tłuszcze Trzebinia 6. — Chodorów 4.55 (4.50).**

Papiery dywidendowe w Warszawie

Warszawa, 10 listopada.

Akcje: **Bank Handlowy 2.60. — Starachowice 1. — Żyrardów 5.60. — Chodorów 4.50. Cegielski 0.20. — Zieleniewski 8.50. — Nobel 1.09.**

Zurych, 10 listopada. (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 20.65, Londyn 25.14.8, Nowy Jork 5.18.8, Belgja 23.55, Włochy 20.67, Hiszpanja 74.15. Holandja 208.85, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.12, Sztokholm 138.75, Oslo 105, Kopenhaga 129, Sofja 3.75, Praga 15.37½, Warszawa 86, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 6.95, Konstantynopol 2.92, Bukareszt 2.45, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 205. Tendencja niejednolita.

Wiedeń, 10 listopada. (Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron). Karpaty 100. Tendencja niejednolita.

Po zamknięciu kroniki

NIEWYPŁACANIE PENSYJ NAUCZYCIELSKICH. Dnia 7 bm. udała się do Warszawy delegacja zarządu okr. w sprawie niewypłacalności poborów i otrzymała w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego następujące wyjaśnienie:

Ogółem nie wypłacono żadnych poborów nauczycielom gimnazjalnym w siedmiu kuratorjach (seminarjów 6 ,radom szkolnym okręgowym w 4, nauczycielstwu szkół powszechnych w 1), zależnie od tego, czy i o ile dany budżet był przekroczony. Przekroczenie budżetów nastąpiło tak wskutek wyższej mnożnej z preliminowanej 38 na 44, co miesięcznie tworzy w resorcie oświatowym różnicę 2,400.000 złotych, a nadto przez zwiększenie wydatków w kierunku zastępstwa sił urlopowanych. Sprawa ma być uregulowana około 10 bm. (!), a na przyszłość zapobiegnie tego rodzaju wypadkom nowa ustawa finansowa, która w dniach najbliższych znajdzie się w Sejmie.

O OBRAZĘ CZCI. Dzisiaj przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozpoczęła się rozprawa Adolfa Peipera, em. oficjała pocztowego, przeciwko Stanisławowi Tomaszewskiemu, właścicielowi drukarni, o obrazę czci, popełnionej treścią umieszczonego w maju b. r. ostrzeżenia w „Kurjerze Ilustrowanym".

Oskarżony Tomaszewski proponował początkowowo deklarację przepraszającą, na którą oskarżyciel prywatny nie mógł się zgodzić, wobec czego p. Tomaszewski zaofiarował w toku rozprawy dowód prawdy.

Trybunał stanowią: s. o. Lizak, jako przewodniczący, wotują Horski i Świądrowski, oskarża pryw. zastępuje adwokat Aschenbrenner, broni adwokat dr Lewandowski.

SPRAWIEDLIWOŚĆ JEST CIERPLIWĄ. Dziś w sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Józefowi Kasprzykowi, robotnikowi saliramemu, o zbrodnię kradzieży. Kasprzyk jeszcze 10 lutego 1918 roku miał skraść skóry bydlęce z garbarni w Klaśnie. Kasprzyk zapewne dawno już o tych skórach zapomniał, ale prokuratura przypomniała mu ten karygodny czyn.

Trybunałowi przewodniczy s. o. Kaczmarski, broni adw. dr Adler.

OKRADZENIE AMERYKAŃSKIEGO REEMIGRANTA. Józef Janik, liczący 26 lat, notoryczny złodziej, z niezwykle bogatą przeszłością kryminalną, przytrzymany został przez tutejsze organa policyjne w chwili, gdy niósł tobół z garderobą i bielizną. Na zakwestjonowanych rzeczach widniała stampila firmy **Jan Ślusarczyk, Buffalo Nr 5.** Janik zeznał, że rzeczy te skradł pasażerowi na stacji Podgórze—Miasto. Jednakowoż, jak dotychczasowe śledztwo wykazało, rzeczy te zostały skradzione pewnemu reemigrantowi z Ameryki, zamieszkałemu w powiecie wadowickim.

ZAPRAGNĘLI SWOBODY. Pani Anna Grabowska, zamieszkała w Swoszowicach, doniosła do tutejszej policji, że 3 bm. wydalił się z domu jej syn, Karol Kościelniak, liczący lat 17 i, jak dotąd, ślad za nim zaginął.

Mieczysław Merszczak, zamieszkały w Bochni, zawiadamia o zaginięciu swego syna, liczącego lat 15, który 2 bm. wydalił się z domu i dotychczas nie powrócił. Należy dodać, że obaj uciekinierzy zatrudnieni byli w zakładach rękodzielniczych.

Bombardowanie Damaszku przez artylerję francuską

Dopiero teraz, gdy już „porządek panuje“ w Damaszku, nadchodzą bezpośrednie wiadomości o dramatycznych wypadkach, jakie rozgrywały się tam w ciągu ubiegłego miesiąca i których kulminacyjnym momentem było bombardowanie miasta przez artylerję gen. Sarraila w niedzielę dnia 18 października.

Już od 8 października Francuzi byli tylko częściowo panami sytuacji w Damaszku. Między 8 i 18 miasto dostało się całkowicie w ręce powstańców. W niedzielę dnia 18 generał Sarrail, zagrożony na swem stanowisku kampanji, jaką podjęto przeciw niemu we Francji, postanowił odebrać miasto bez trudu i bez ryzyka. Nie bacząc nietylko na europejskich cudzoziemców, lecz także na własnych rodaków cywilnych, pozostałych w mieście, o godzinie 4 minut 30 po południu rozpoczął gwałtowne bombardowanie, bombardowanie bez żadnego poprzedniego uprzedzenia ludności.

Bombardowanie — informuje naoczny świadek, korespondent „Daily Mail“, dziennika tak przyjaznego Francji, że nawet uchodzącego za organ francuski w Londynie — trwało bez przerwy przez cały poniedziałek i wtorek do południa. Co pewien czas w przeróżnych miejscach wybuchały pożary, które ugaszono dopiero we wtorek wieczorem. Najtragiczniejszy był oczywiście pierwszy dzień niespodzianki, niedziela. Już w ciągu tego dnia zniszczone zostały prawie kompletnie dwie najpiękniejsze dzielnice muzułmańskie.

Nadzieja, że dzielnice chrześcijańskie może będą oszczędzone, zawiodła. Korespondent informuje, że musiał uciekać ze szkoły chrześcijańskiej, do której się schronił, gdyż w ciągu krótkiego czasu szkoła ta została do połowy zniszczona.

Trudny do opisania popłoch ogarnął oczywiście także ludność chrześcijańską. W jednem tylko szpitalu angielskim musiało znaleźć schronienie 5.000 uciekinierów. W rezultacie — dodaje jeszcze korespondent — poza zniszczeniem całych dzielnic, zburzony został prawie całkowicie gmach misji angielskiej. — Liczba zabitych muzułmanów i chrześcijan ma wynosić tysiące, przyczem 300 samych Francuzów.

Zaznaczyć należy, że sprawozdanie „Daily Mail“ jest jednem z najłagodniejszych, jakie pojawiły się w niefrancuskiej prasie zagranicznej. — Inne dzienniki podają jeszcze bardziej wstrząsające szczegóły, przyczem np. „Times“ donosi o zniszczeniu bezcennych wręcz skarbów sztuki.

Tragiczne fakty oczywiście musiały miec jak najbardziej przykre dla Francji następstwa, które sprawiły, że i prasa francuska po pewnym czasie wystąpiła z głosami oburzenia. W ten sposób, do ostatnich czasów powstrzymujący się od atakowania gen. Sarrail'a, „Matin“, napisał dosłownie, co następuje:

„Podczas, gdy w Paryżu, pod przewodnictwem Francji, Liga Narodów uwalniała świat od niebezpieczeństwa wojny, gen. Sarrail, któremu powierzono administrowanie w imieniu Francji terytorjum, powierzonego nam przez tęsamą Ligę Narodów, sprowadzał na nas swojem postępowaniem powszechną wrogą dla naszego kraju kampanję.

Czy mandatarjusz Ligi Narodów — zapytuje w zakończeniu dziennik francuski — powinien był bombardować całe dzielnice bez uprzedzenia i narażać Francję na upokorzenie protestu ciała konsularnego — protestu, przedstawionego przez jego dziekana, konsula niemieckiego?...“

Akt pogrzebu Nieznanego Żołnierza

Akt wieczysty, złożony przez ministra spraw wojskowych, gen. Władysława Sikorskiego, do mogiły żołnierza polskiego, poległego za ojczyznę, brzmi, jak następuje:

„Roku Pańskiego 1925, a siódmego odzyskanej niepodległości, w siódmą rocznicę podjęcia walki o granice zwartwychwstałej Rzeczypospolitej, w dniu 2-go listopada o godzinie 13-tej, złożono w tym grobowcu zwłoki żołnierza polskiego, poległego za ojczyznę w wojnie 1918—1920 r., wydobyte z pobojowiska lwowskiego, ażeby w hołdzie im oddanym, wyrazić wieczystą cześć narodu polskiego dla tysięcy żołnierzy, którzy przelali krew z imieniem Polski na ustach.

„Złożenie zwłok dokonano w obecności prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisława Wojciechowskiego (tu następują nazwiska członków prezydjum komitetu honorowego) oraz zgromadzonych posłów, senatorów, przedstawicieli władz, wojska, społeczeństwa i niezliczonych tłumów narodu.

„Bohaterowi oddało honory całe wojsko stolicy i pochyliły się przed nim chorągwie i sztandary wojskowe z całej Rzeczypospolitej Polskiej wraz z chorągwiami i sztandarami dawnych wojsk polskich.

„Obok zwłok w grobowcu 14 urn z ziemią z pobojowisk, z pośród których dnia 4 kwietnia 1925 r. wylosowano zwłoki żołnierza polskiego poległego za ojczyznę, z pobojowiska lwowskiego.

„Grobowiec jest dziełem artysty-rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego“.

Akt ten podpisał prezydent Rzeczypospolitej i minister spraw wojskowych.

Informacje przemysłowe i handlowe

WYCOFANIE ZNACZKÓW STEMPLOWYCH

Z Warszawy donoszą: Zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu z dniem 15 listopada br. wycofane zostaną z obiegu znaczki stemplowe wartości 40 i 50 groszy. Użycie wycofanych z obiegu znaczków będzie uważane za niedopełnienie ustawowego obowiązku uiszczenia opłaty stemplowej i pociągnie za sobą dla płatnika następstwa przewidziane przepisami o należytościach stemplowych. Dodatkowe rozporządzenie wykonawcze określi termin oraz warunki wymiany wycofanych z obiegu znaczków stemplowych na znaczki nowej emisji.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW PAŃSTWOWYCH ZA ROK 1925. Stosownie do art. 7 konstytucji, wszystkie władze sporządziły zamknięcie rachunków państwowych za rok 1925. Ministerstwo skarbu opracowało ogólne zamknięcie za rok 1925 i odesłało jeden egzemplarz tych zamknięć do Najwyższej Izby Kontroli Państwa, drugi zaś prezesowi Rady ministrow, celem przedłożenia go Sejmowi dla parlamentarnego załatwienia.

POŻYCZKI BUDOWLANE. Do dnia 4 bm. w centrali Banku Gospodarstwa Krajowego przyznano 701 pożyczek budowlanych na sumę 24.4 miljonów złotych, w oddziałach zaś tego Banku 441 pożyczek na ogólną sumę 36.6 miljonów złotych.

NIEWYPŁACALNOŚC FIRM KRAKOWSKICH. W sądzie krak. zgłosiły niewypłacalność następujące firmy: Zygmunt Czernicki, Wybickiego 2. Pacanower i Zins, Pędzichów 1. Felicja Kleinwachsowa, Koletek 8. Izak Weber, Wełnica 3. Silberman i Ska, Gertrudy 17. Szymon Feiler, Dietla 51. Pider Zoleb, Długa 47. L. Dym, Długa 29. Samuel Rosenblum, Miodowa 1. Reiner Ebersohn, Gertrudy 26, Jakób Lebl witz, Krakowska 12. Stanisław Turza, Kazimierza Wielkiego 120. Inż. Stanisław Walz, Dunajewskiego 9. Matylda Schüssel, Krakowska 18. Benjamin Gross, Krakowska 25. Abraham Salzberg, Szewska 5. Maurycy Spira, fabryka wyrobów gumowych, Podgórze. Dom bławatny, Karmelicka 28. Salomon Ochotnicki, fabryka czekolady, Augustjańska 3. Adolf Gelb, Rynek Główny 17. Antoni Procner, Kątowa 19. Izak Silbger, Agnieszki. Anna Drelich, Siemiradzkiego 25. Oskar Fischinger, Berka Joselowicza 26. Joachim Katz, Dietla 54. Ludwik Korzeniowski, Florjańska 22. Maria Wirtheim, Agnieszki 3. Pilzer et Honigberg, Dietla 55. Kazimierz Jędrzejowski, Stradom 7. Inż. Paweł Lis, Długa 1. Chaskel Schreiber, Bożego Ciała 7. Samuel Wiener, Krakowska 12. Maks Mildmann, Reformacka 1.

STAN ZATRUDNIENA W POLSKIM PRZEMYŚLE WEŁNIANYM I BAWEŁNIANYM. We wrześniu 1925 r. w przemyśle bawełnianym w Polsce zatrudnionych było 61.616 robotników, to jest 99.4% stanu zatrudnienia w roku 1914. Wskutek jednak ograniczenia godzin pracy, ilość względna robotniko-godzin zmalała w stosunku do przedwojennej do 62.4%. W przemyśle wełnianym obserwujemy podobne zjawisko: stan zatrudnienia wynosił we wrześniu b. r. 15.755 osób wobec 31.964 w roku 1914, t. j. 49.3%, zaś ilość względna robotniko-godzin wynosi 31.4%. Cyfry te świadczą o tem, jak ujemnie odbiło się skurczenie okresu pracy na wydajność fabryk włókienniczych.

STAN ZASIEWÓW ZA MIESIĄC PAŹDZIERNIK B. R. przestawia się według komunikatu głównego urzędu statytstycznego nie nadzwyczajnie. Tegoroczna jesień pod względem warunków atmosferycznych nie sprzyjała rolnictwu. Niestała pogoda opóźniała dokonanie robót, związanych z siewem ozimin. Szczególnie opóźniony siew dał się we znaki w województwach wschodnich. Jednakże stan ozimin choć gorszy niż w roku przeszłym roku, przedstawia się naogół nieźle i w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 dobry, 3 średni, przeciętny, 2 mierny 1 zły) dla całej Polski w sposób następujący: pszenica ozima 2. 2., żyto ozime 3. 2., jęczmień ozimy 3. 3., koniczyna 3. 3., rzepak ozimy 3. 4.

Najlepszy jest stan ozimych w województwach zachodnich (poznańskie i pomorskie) i południowo-wschodnich (stanisławowskie, tarnopolskie i wołyńskie), najgorszy w północno-wschodnich (wileńskie i nowogrodzkie).

Zaatakowania ozimin przez szkodniki dotychczas nie zauważono, nie można jednak pominąć zniszczeń, spowodowanych w zasiewach przez myszy w województwie kieleckiem, lubelskiem i w Małopolsce. W niektórych okolicach woj. lwowskiego nie małą plagą stanowią ślimaki, zniszczyły one do tego stopnia niektóre pola, że rolnicy zmuszeni byli ponownie obsiać.

STABILIZACJA KURSU ZŁOTEGO NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH. Kurs złotego na giełdach zagranicznych wykazuje coraz trwalszą tendencję stabilizacyjną. Dotyczy to szczególnie giełdy berlińskiej, gdzie kurs utrzymuje się od końca września na tymsamym poziomie. Na giełdzie tej, jak wiadomo, spekulacja na zniżkę złotego była najsilniejsza i miała największy wpływ na kształtowanie się nieoficjalnego kursu walut obcych w Warszawie. Radykalny zwrot w tym względzie zaszedł, jak wskazuje zestawienie kursów w dniu 28 września b. r., w którym za 100 dolarów płacono 610.35 zł. W ciągu tygodnia następnego kurs złotego uległ zwyżce do 605.37 za 100 dol. (5 października) i na tym poziomie pozostawał z drobnemi uchyleniami do końca października, w którym doszedł do 6.05—18. Ten ostatni kurs notowany jest na giełdzie berlińskiej od dnia 29 października do dni ostatnich bez zmiany. Na giełdzie gdańskiej, gdzie jeszcze między 12—17 października notowano złotego 608.64 za 100 dol, z końcem października również nastąpiła poprawa i kurs 605.47 zł za 100 dol z drobnemi wahaniami utrzymuje się w ciągu dni ostatnich. Porównując zestawienie kursów nieoficjalnych Warszawy i kursów zagranicznych za cały okres, w którym kursy te podlegały znaczniejszym wahaniom, widzimy, iż spadek kursu złotego przypadał głównie na te okresy, w których ujawniane były ujemne wyniki bilansu handlowego. Największą tendencję zniżkową wykazywał złoty w pierwszych dniach sierpnia b. r., gdy zanotowano wynik bilansu handlowego za czerwiec i w pierwszych dniach września b. r., gdy ogłoszono dane o handlu zagranicznym za lipiec. Wzrost kursu złotego natomiast datuje się od dnia 22 września, w którym podano do wiadomości wyniki bilansu handlowego za sierpień, wyrażające się w zmniejszeniu deficytu bilansu handlowego do 12 mil. zł. Zestawienie to wskazuje, iż ustalenie się wartości złotego pozostaje w ścisłem związku z zasadniczą poprawą bilansu handlowego. Silniej niż obroty nieoficjalne w Warszawie, liczą się z tą poprawą bilansu handlowego giełdy zagraniczne, notując kurs złotego stale wyżej, niż notowania nieoficjalne w Warszawie.

SYTUACJA GOSPODARCZA W ROSJI SOWIECKIEJ. Wbrew oczekiwaniu, zbiory w Sowietach dały 65 a nie 70 miljonów ton zboża — Oficjalnie zostało stwierdzone, że wobec braku produktów przemysłowych i ich wysokich cen, rolnicy nie spieszą się ze sprzedażą większej ilości zboża, czekając na wzrost jego ceny. Przemysł nie może pokryć zapotrzebowania, mimo, że jakoby wytwarza już 82% produkcji przedwojennej. Bilans handlowy za zeszły rok gospodarczy jest bierny na 126 mil. rubli. We wrześniu handel zagraniczny ożywił się. Wywóz stanowił 69 a przywóz 76 mil. rubli, ponieważ wywieziono 309 mil ton zboża wobec 115 mil. ton w sierpniu.

BRAK GOTÓWKI NA LITWIE. Z Kowna donoszą: W związku z ogólnym brakiem gotówki, dającym się odczuć od pewnego czasu na Litwie. Żydowski Bank Centralny, największa instytucja kredytowa na Litwie, z siedzibą w Kownie, popadł w trudności finansowe. Fakt ten wywołał w litewskim świecie gospodarczym wielkie zaniepokojenie. Wybrano komisję, która m przygotować kroki, zapobiegające trudnościom płatniczym tego banku.

Listy faraonowej

Egiptolog amerykański, profesor uniwersytetu pensylwańskiego w Filadelfji, Speiser, odczytał dwa napisy hieroglificzne, wyryte na tablicach kamiennych, znalezionych w Egipcie.

Jak się okazało, są to dwa listy wdowy po tak głośnym dzisiaj faraonie Tutankhamenie, którego wspaniały grobowiec odkrył w Dolinie Królów pod Luksurem egiptolog angielski Carter.

Faraonowa objąwszy, na mocy praw egipskich domów królewskich, tron po mężu uprzykrzyła sobie wdowieństwo i zwróciła się do króla Hetytów z propozycją, aby oddał jej jednego ze swych synów za męża. Król jednak nie chciał zgodzić się na to i widocznie z jego to rozporządzenia, listy pożądającej męża faraonowej wyryto na wieczne czasy na kamieniu.

Pierwszy z tych listów brzmi:

„Mąż mój umarł. Brakuje mi syna. Ale ty masz dużo synów. Prośba moja polega na tem, że jeżeli zechcesz oddać mi jednego z tych synów, to mógłby stać się mym mężem. Nie chcę wziąć poprostu niewolnika i uczynić z niego mego męża. Obawiam się tego“.

Widocznie wskutek nieotrzymania odpowiedzi od króla Hetylów, faraonowa zwróciła się do niego powtórnie, oświadczając w tym drugim liście, że bezwarunkowo musi wyjść za mąż w jaknajkrótszym czasie. Ponawia więc prośbę swą i nalega usilnie, aby jednego ze swych synów, jeżeli można najstarszego, przysłał natychmiast do Egiptu i obiecuje królowi, że w razie poślubienia tego syna, nada przyszłemu mężowi tytuł królewski.

Znaleziono jeszcze trzeci list faraonowej tablica jednak, na której go wyryto jest tak uszkodzona, że prof. Speiser zdołał odczytać tylko ułamki ocalałe. Zdaniem jego i w tym liście wdowa po Tutankhamenie powraca raz jeszcze do sprawy małżeństwa i wzywa króla Hetylów, aby zastanowił się nad tym projektem,

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.